

Weekend poza domem

Autor: Administrator
29.11.2008.
Zmieniony 29.11.2008.

Szef wydał polecenie wyjazdu służbowego, wręcz delegacji - nas ogarnia lekka panika. I choć nie pierwszy raz wyjeżdżamy w teren, historia się powtarza. Nie dziwnego. Żeby nie wiać domo jak dżugo i intensywnie czuć owiek myśli, zawsze w podróż ubieramy się nieodpowiednio i zawsze do walizki czy torby zabieramy nie to, co potrzeba. Najczęściej popełniamy kardynalny błąd i pakujemy mnóstwo rzeczy na wszelki wypadek, zapominając, że zdane jesteśmy na własne siły, że same będziemy to wszystko dźwigać.

Jak mądrze wybrać z tej wcale niełatwej sytuacji? Ogólnie mówiąc, zabierając rzeczy mało, ale w dobrym gatunku, które się nie gniość i nie wypychają.

Ideałem jest na przykład trzyczęściowy kostium z ciemniejszego (brązowego, granatowego) białego, składający się ze spodnicy, spodni i żakietu typu safari. Na drogę możemy włożyć komplet ze spodniami i jakąś bluzką czy sweterek, a do walizki pakujemy spodnicę, zapasowy sweterek na zmianę (ten po podróży będzie już niewieźy) oraz bardziej strojną bluzkę z jedwabiu. Tak pomyślany zestaw powinien być naturalnie kolorystycznie zharmonizowany. Muszą również pasować do niego dodatki. Ale rzecz warta zachodu, bo pożytek ogromny. Przed południem można służbowo godnie się prezentować, a wieczorem, w strojnieszym już wydaniu (w bluzce z jedwabiu), pójść do teatru czy znajomych.